OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś pełna tabela loterji na str. 4-tej

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 z odbiorem w administracji

Numer PRASOWY dn. 15 grudnia 1934 r.

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 16 grudnia 1934 r. Nr. 356

Po pół miljona zł.

na inwalidów i na powodzian

Komisja budżetowa Sejmu przyjęła wczoraj po krótkiej dyskusji szereg projektów ustaw o kredytach dodatkowych na łączną sumę 1.800.000 zł.

Wśród tych przedłożeń znajdował się kredyt dodatkowy 500.000 zł. na opiekę nad inwalidami i 500.000 na akcję przeciwpowodziową.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym budżet Min. Opieki Społecznej.

Dookoła projektu Konstytucji

W dniu wczorajszym komisja konstytucyjna senatu zakończyła ogólną dyskusję nad projektem zmiany konstytucji i uchwalono głosami BB wniosek, z którym komisja wystąpi na plenum, mianowicie: „Senat zapowiada zmiany do projektu ustawy konstytucyjnej".

Uchwalenie tego wniosku było konieczne, ze względu na terminy, przewidziane przez regulamin obrad.

Dyskusja wczorajsza za wyjątkiem przemówienia h. min. wicemarszałka Cara miała charakter teoretycznej, czy też profesorskiej dyskusji.

Wicemarszałek prof. Makowski w obszernem przemówieniu polemizował z wywodami mówców opozycji, oraz rzeczoznawcami.

Charakter jakiejś deklaracji miało również przemówienie prezesa B. B. Sławka.

Sen. Głąbiński ograniczył się, podobnie jak sen. Woźnicki, do polemiki z p. Makowskim i Carem. To samo uczyniła p. Kłuszyńska (P. P. S.), stwierdzając jedynie, że mówcy B. B. nie wysunęli żadnego argnmentu, któ ry mógłby przekonać opozycję.

Stwierdzając dalej, że ze strony B. B. nie uczyniono żadnego gestu, ani nie powiedziano, że można cokolwiek zmienić w tym projekcie oświadcza, że P. P. S. szczegółowa dyskusja nic nie da i odpowiednio do tego się ustosunkuje. Oznacza to innemi słowy, że w dyskusji szczegółowej P. P. S. udziału nie weźmie.

Wicemarszałek Car, broniąc projektu B. B., porównywał go z Konstytucją Marcową, z ustrojami współczesnemi innych państw, wskazywał na potrzeby życia polskiego i stwierdzał, że projekt właśnie jest dostosowany do naszych stosunków. Uważa, że nie uzasadnione są obawy o tworzeniu pełnej dyktatury w Polsce, gdyż Marsz. Piłsudski nie jest i nie chce być dyktatorem, a jest tylko wielkim autorytetem moralnym. Rola Prezydenta w nowej konstytucji ma charakter nadrzędny, czyni z niego niejako sędziego, ale to niema prowadzić do jego absolutnej władzy.

Mówca wyraża przekonanie, że stworzono ustrój, który jest ustrojem pewnej wewnętrznej harmonji. Chcemy mieć państwo mocne, od tego nie odstępujemy. W tem mocnem państwie chcemy mieć wolnego obywatela!

Mówca kończy, oświadczając, że zaprojektowany ustrój Polski można porównać do umiarkowanej i harmonijnej demokracji.

Ostatni zabrał głos referent sen. Rostworowski, który zaproponował wymieniony na wstępie wniosek.

Następnie posiedzenie komisji nie zostało jeszcze wyznaczone.

Górnicy giną w angielskich kopalniach

LONDYN. (PAT). W jednej z kopalń w Lancashire wybuchł wczoraj pożar, wskutek czego 3-ech górników poniosło śmierć.

Pod Sheffield zasypanych zostało w kopalni 4-ch górników. Jeden z nich wyszedł bez szwanku, lecz trzej pozostali wydobyci zostali po 6 - godzinnej akcji ratunkowej w stanie bardzo groźnym. Wkrótce jeden z nich zmarł.

Nakarmij i przenocuj bezrobotnego

Niech wszyscy naśladują radę gromadzką Izabelina

Władze centralne w Warszawie zostały zawiadomione o znamiennej uchwale, powziętej przez radę gromadzką w Izabelinie (pow. wołkowyski). Uchwała dotyczy doraźnej opieki nad wędrownymi bezrobotnymi, przechodzącymi przez wieś w poszukiwaniu pracy.

Na mocy uchwały rady gromadzkiej każdy z gospodarzy winien okazać pomoc wędrownemu bezrobotnemu w formie nakarmienia go i przenocowania. Obowiązek ten ciąży na wszystkich mieszkańcach gromady w jednakowym stopniu. Gospodarz, który bez dostatecznych powodów odmówi udzielenia pomocy, karany będzie grzywną w kwocie 1 zł. Kwota ta będzie wypłacana gospodarzom, poczuwającym się do moralnego obowiązku niesienia pomocy wędrownym bezrobotnym poza kolejką.

Furmanka z 6 osobami pod pociągiem

5 ludzi i koń siłą uderzenia zostali rzuceni do rowu

Jeden pasażer spadł na pomost lokomotywy. Zmarł on w szpitalu

RADZYŃ PODLASKI (PAT). Dnia 14 bm. o godz. 5 rano na przejeżdżającą przez tor kolejowy pod stacją Bedlno furmankę najechał pociąg osobowy, zdążający z Łukowa do Lublina. Pociąg zaczepił o tył wozu, na którym znajdowało się prócz woźnicy 5-ciu pasażerów kupców, jadących do Międzyrzeca na jarmark.

Woźnica i 4-ch pasażerów oraz koń odrzuceni zostali do rowu i doznali ciężkich obrażeń. Jeden z pasażerów mieszkaniec Radzynia, Kalinka, rzucony został na pomost parowozu, na którym przejechał kilkanaście kilometrów. Wpobliżu stacji kolejowej Bezwola maszynista zauważył defekt w parowozie i zatrzymał pociąg. Spostrzeżono wówczas na pomoście rannego Kalinkę. Przewieziono go tym samym pociągiem do Lublina, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł.

Runął balkon z 8 osobami

Niezwykła katastrofa w Zawierciu

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się w Zawierciu przy ulicy Marszałkowskiej wypadek oberwania się balkonu, który wraz ze stojącemi na nim osobami runął na ulicę.

8 osób w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, z tego 3 osoby znajdują się w stanie beznadziejnym. Wśród ciężko rannych jest szeregowiec Mendel Rusinek. Policja prowadzi dochodzenie.

Zbrodnia na ulicy Sosnowca

Zabity został złodziej zawodowy

W środę 12 b. m. wystrzałem z rewolweru zabity został na ulicy w Sosnowcu przez Wiktora Gola złodziej zawodowy Stanisław Falfus. Przechodzący ulicą w czasie tego zajścia Henryk Fiołek, został postrzelony w rękę.

Gol wraz z towarzyszącym mu niejakim Niedzielskim został zatrzymany przez policję.

Zaginął statek z załogą

Znaleziono tylko szczątki łodzi ratunkowych

MARSYLJA. (PAT). Od nie dzieli brak jakichkolwiek wiadomości o statku transportowym, kursującym pomiędzy Marsylją a Algierem.

U brzegów Hiszpanji rybacy zauważyli szczątki łodzi ratunkowych, należących do transportowca oraz dużą warstwę oliwy na powierzchni morza. Dotychczasowe poszukiwania transportowca nie dały żadnych rezultatów. Statek wiózł 1800 tonn ładunku. Załoga jego składała się z 21 osób.

Powstańcy afgańscy

splondrowali 25 wsi

uprowadzili 2000 chłopów i zabili 3 żandarmów

TEHERAN. (PAT). Agencja perska donosi, że powstańcy afgańscy, wśród których znajdują się również urzędnicy państwowi, zaatakowali miejscowość Zurabad, położoną na granicy persko - afgańskiej, splondrowali 25 wsi, uprowadzili 2000 chłopów perskich i zabili trzech żandarmów perskich.

Zderzenie dwóch samolotów

BRUKSELA. (PAT). W Linckhoud nastąpiło zderzenie dwuch samolotów myśliwskich. Jeden z lotników zginął w katastrofie, drugi, który wyskoczył ze spadochronu, zdołał się uratować.

Jeszcze jeden aferzysta we Francji

W Thorens pod Cannes we Francji aresztowano wczoraj Duńczyka Jana Moellera vel Johannesa Lykkedala, który stał na czele szeregu towarzystw finansowych, będących obecnie w większości w likwidacji sądowej, bądź w stanie upadłości. Ekspertyze ustaliła, że pasywa towarzystw Moellera wynoszą ogółem 175 miljonów franków. Przeciwko Moellerowi toczy się od r. 1933 dochodzenie sądowe.

Płaci Ameryce tylko Finlandja

WASZYNGTON. (PAT). Rząd belgijski poinformował oficjalnie departament stanu, iż w dniu 15 bm. nie wpłaci żadnej raty, przypadającej z tytułu długów wobec Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas jedynie Finlandja zawiadomiła rząd Stanów Zjednoczonych o gotowości zapłacenia raty, przypadającej 15 grudnia.

OD ŚWITU DO NOCY

Liczba ofiar pożaru hotelu w Lansing sięga obecnie 30 osób. O 60-ciu brak dotychczas wiadomości.

*

Wskutek zawalenia się podłogi w szkole św. Klemensa w Liverpoolu zmarła wczoraj jedna kobieta. 31 osób znajduje się jeszcze w szpitalach.

*

Ubiegłej nocy na żaglowcu greckim „Nikolaus" wiozącym benzynę, wybuchł pożar. Załoga zdołała się uratować, natomiast statek padł pastwą płomieni.

*

Do Saarbrucken przybył major Brind w towarzystwie porucznika Packarda. Według „general Anzegera" przybyli do Saarbruecken również generał holenderski Van der Horst i pułkownik szwedzki Erick Edholm.

Obozy koncentracyjne w Hiszpanii

Ogłoszony został w Hiszpanji dekret o utworzeniu trzech obozów koncentracyjnych, w których prowadzona ma być „reedukacja moralna" włóczęgów.

99-letni Bolesław Limanowski

doktorem h. c. Uniwersytetu Warszawskiego

Wczoraj w auli uniwersyteta odbyła się uroczystość nadania Bolesławowi Limanowskiemu, stopnia doktora filozofji honoris causa, na wydziale humanistycznym.

Sam Limanowski nie mógł wziąć udziału w uroczystości z powodu złego stanu zdrowia.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele nauki i organizacyj społecznych, posłowie na sejm oraz liczna młodzież akademicka.

Na podjum zejął miejsce Senat Uniwersytetu.

Dziekan wydz. humanistycznego prof. Antoniewicz wygłosił przemówienie, w którem nakreślił sylwetkę Bolesława Limanowskiego, podkreślając jego zasługi jako uczonego i bojownika o niepodległość.

Charakterystyke życia Limanowskiego — mówił dziekan — da się ująć w słowach: Walczył prawdą o sprawiedliwość i wolność. Walka ta, ukoronowana niepodległością Polski, wypełniła jego życie. Limanowski łączył zawsze ze swą ideologją społeczną ideał niepodległości Polski, a na jego pracach naukowych kształtowały się nmysły bojowników o niepodległość. Za zasługi dla nauki, za życie bez skazy i za głęboką wiarę w niepodległość Polski, Uniwersytet Warszawski postanowił nadać Bolesławowi Limanowskiemu stopień doktora filozofji honoris causa.

Następnie dziekan odczytał tekst dyplomu oraz wręczył go synowi Bolesława Limanowskiego dyr. Zygmuntowi Limanowskiemu.

PODATEK OD CUKRU UCHWALONY W KOMISJI SKARBOWEJ

Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała wczoraj w obecności ministra Skarbu dr. Zawadzkiego przedłożenie rządowe wprowadzające dodatki do podatku od cukru w kwocie 5 zł. od 100 kg., a ponadto 3.50 zł. od 100 kg. od cukru w głowie i kostkach. W dyskusji przedstawiciele opozycji wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko projektowi rządowemu.

W dyskusji zabrał dwukrotnie głos min. Zawadzki, dowodząc, że ceny cukru obniżyć się nie da, bo muszą być wyrównane straty, które Skarb Państwa poniósł przez obniżenie ceny soli, nafty i t. d.

Projekt rządowy uchwalono głosami BB.

Nowy parowiec niemiecki

BERLIN. (PAT). W Bremie spuszczono wczoraj na wodę nowy pośpieszny parowiec niemiecki o pojemności 18,000 tonn, przeznaczony do utrzymania komunikacji z Azją wschodnią. Parowiec ten otrzymał nazwę „Scharnhorst". W uroczystości wzięli udział kanclerz Hitler, minister Reichswehry generał Blomberg, minister niemieckiej marynarki wojennej, admirał Reader i minister komunikacji Eltz von Raubenach.

W przemówieniu wygłoszonem w czasie aktu chrztu okrętu, minister Eltz von Ruebenach podkreślił, że Niemcy nie mogą zrezygnować z kontaktu ze światem i temu właśnie celowi służyć ma flota handlowa, której rozbudowę rząd postawił sobie za zadanie. Rząd Rzeszy nie myśli iść drogą autarchji i nie ma zamiaru odstępować od pokojowego współzawodnictwa z innemi narodami.

Niemcy nie mogą wyrzekać się związków, jakie łączą je z handlem światowym — cto hasło, które zawsze będzie aktual ne, gdy będzie chodziło o utrzymanie pozycji handlu niemieckiego, w światowei komunikacii okrętowej.

Potworny zbrodniarz skazany

na karę śmierci

Przed Sądem Apelacyjnym odbywał się wczoraj proces skazanego na karę śmierci Władysława Tałady z Piotrkowa, który w bestjalski sposób zamordował swą kochankę, Józefę Tomaszewską. Głośna ta sprawa, sądzona w pierwszej instancji w październiku, wywołała zgrozę swą treścią.

ZBÓJ I ŁAJDAK

Tałada od kilku lat mieszkał z kochanką, wiecznie awanturując się i katując nieszczęsną kobietę. Podczas jednego takiego ataku furji zwierzęcej, złamał Tomaszewskiej 2 żebra i kiedy przebywała w szpitalu, zwałcił jej 14-letnią córkę, Wacławę, z którą następnie miał dziecko.

Sprawy o pobicie i zniewolenie nieletniej nie miał w sądzie tylko dlatego, że Tomaszewskie bały się jego zemsty. Od chwili gdy zaczął bliżej obcować z młodą Tomaszewską, znienawidził jej matkę. Dziewczyna widząc, na co się zanosi, stale bita i maltretowana za odmowę współżycia w grzesznym stosunku, uciekła wreszcie do innego miasta. Ale zły duch Tałady odszukał ją i tam. Pod groźbą przystawionego noża pod serce, zmuszona została do powrotu.

Obie kobiety obmyślają, jakby się pozbyć swego tyrana. Na próżno żebrzą opieki u policji. Nic to nie pomaga. Wreszcie, gdy kochanka złożyła na Taładę doniesienie o okradzenie komitetu funduszu bezrobocia, sądząc, że złodziej dostanie się za kratki, krok ten zdecydował o jej późniejszym losie. Tałada dowiedział się bowiem, kto go zadenuncjował i powziął decyzję straszliwej zemsty.

STRASZLIWA ZEMSTA

Rzucił się na Tomaszewską i zaczął ją katować w bezlitosny sposób, zadając jej najpierw szereg kłótych ran nożem po gołem ciele. Zdarł z niej ubranie i pokaleczył ją do krwi, a gdy próbowała obronić się ucieczką do sąsiadów, krzycząc: „Ratujcie mnie!", przybiegł za nią, chwycił za włosy, okręcając je dokoło ręki i w ten sposób ciągnął ją do mieszkania. Jedna z sąsiadek, widząc tę dziką scene, odcięła włosy Tomaszewskiej, aby uwolnić ją z rąk Tałady.

Co się później działo w mieszkaniu, tego nikt nie widział. Tylko lekarze uznali, że śmierć nastąpiła wskutek umęczenia przez duszenie, trwające półtorej godziny. Przez cały ten czas oprawca dusząc za szyję swą ofiarę, uklęknął na niej całym ciężarem swego ciała i gniótł ją kolanami.

Sama zbrodnia popełniona została przez Taładę w stanie zupełnej poczytalności. Wprawdzie niektórzy świadkowie widzieli, że na początku awantury morderca był podchmielony i czuć było wódkę, jednak wyglądał na człowieka zupełnie opanowanego.

Gdy ktoś z sąsiadów zajrzał przez okno do mieszkania i zobaczył tylko głowę Tomaszewskiej, leżącą bez ruchu na łóżku, Tałada otworzył szeroko drzwi z gestem zapraszającym, mówiąc:

— Chodźcie, zobaczcie czy żyje jeszcze, czy nie?

Ocierając ręcznikiem pot z twarzy, zwrócił się do innej osoby z wyrzutem, dlaczego nie przyszedł na umówione miejsce, gdzie mieli napić się wódki.

OBIETNICA NOWEJ ZBRODNI

Po dokonaniu zbrodni, gdy policja przybyła na miejsce, Tałada ukrył się, a potem zbiegł. Schwytano go po kilku dniach w Końskich. U sędziego śledczego pierwszem pytaniem jego było, ile dostanie za zbrodnię, zaznaczając, że o ile 10 lat, to jak wyjdzie z więzienia, to jako pierwszą osobę zamorduje Wacławę Tomaszewską. Jak się okazało z zeznań świadków, którzy znali Taładę, był on całe życie zawodowym złodziejem, karanym za kradzieże, rozboje i oskarżonym o zabójstwo kolejarza przy dokonywaniu kradzieży. Był kryminalistą wysoce niebezpiecznym dla otoczenia, sprytnym i groźnym.

Zamiar pozbawienia życia jeszcze innych osób nie opuszczał go w więzieniu, bowiem planował ucieczkę z celi i w tym celu zrobił otwór w suficie. Ukarany za to karcerem, zapowiedział zgóry:

— Ja wam za karcer zapłacę!

SYMULANT

Od tej chwili począł symulować obłąkanie, zachowując się awanturniczo wobec personelu więziennego i eskorty policyjnej. Nawet podczas całej rozprawy sądowej, która miała mu przynieść wyrok śmierci, krzyczał i rzucał się na policjantów.

Poddano go badaniom dwóch lekarzy, którzy wyraźnie orzekli, że oskarżony symuluje furję i aczkolwiek jest psychopatą, to zabójstwa dokonał wpełni świadomości, zdając sobie sprawę z tego, co robi. Stan pozornej furji jest blagą. Nawet powoływanie się na dawniejszą ranę toporkiem w głowę, co mogłoby się odbić na stanie władz umysłowych, sąd odrzucił, biorąc za podstawę przy wydawaniu wyroku charakter oskarżonego i jego dotychczasowe życie.

Był to człowiek tak podły, że do przestępstw nakłaniał zarówno zamordowaną kochankę, jak i jej nieletnią córkę, która pod wpływem bicia i gróźb dopuściła się dwukrotnie kradzieży, za co została skazana na więzienie. Niskie pobudki zbrodni, a mianowicie chęć usunięcia niewygodnej dla siebie osoby, mordowanie na chłodno i w okrutny sposób oraz zachowanie się po morderstwie, przeważyły szalę sprawiedliwości na niekorzyść Tałady.

KARA ŚMIERCI

Sąd bowiem nie dopatrzył się żadnych okoliczności łagodzących, któreby mogły mieć wpływ na wymiar innej kary. Tałada nietylko, że nie wyraził jakiejkolwiek skruchy za popełniony czyn, lecz przeciwnie użalał się, że nie zdążył zamordować jeszcze Wacławy Tomaszewskiej. To właśnie skłoniło sąd do wymierzenia najsurowszego wymiaru kary, jaka za taką zbrodnię grozi, a więc kary śmierci przez powieszenie. W Sądzie Apelacyjnym prokurator domagał się zatwierdzenia kary śmierci, oświadczając, że zbrodniarz nie zasługuje na żadne względy. Powołano dwóch lekarzy - psychjatrów, dla wydania opinji o Tąładzie.

Bandyta został sprowadzony z Piotrkowa. Jest to olbrzym o małpich ramionach i szczęce wybitnie zbrodniczej.

Na pytania psychjatrów Tałada wogóle nie odpowiadał, odwracając się do nich plecami.

Lekarze-biegli orzekli, że to typ psychopatyczny i dokładne zbadanie go wymaga dłuższej, przynajmniej 6-tygodniowej, obserwacji. Po naradzie sąd uwzględnił opinję biegłych, sprawę odroczył i nakazał przesłać Taładę do Tworek.

Zdolny syn

(S. F.) P. Zygmunt Kicior należy do tych ojców rodziny, którzy bardzo kochają swój dom, ale zarobione pieniądze zostawiają w knajpie.

Pewnego wieczora siedział sobie p. Kicior z kolegami w restauracji i już od dwóch godzin popijał czystą wódkę dla apetytu do kolacji.

W pewnej chwili drzwi od ulicy otworzyły się i wszedł 11-letni synek p. Kiciora, Wacuś.

— Tato! — pociągnął ojca za rękaw. — Idziem do domu, na kolację.

P. Kicior uśmiechnął się czule i pogłaskał syna po jasnej główce.

— Wacuś! — spytał. — A co tam matka na kolacje spitrasiła?

— A nic, bo nie ma z czego.

— A chleb w domu jest?

— A niema!

Pan Kicior poklepał syna po ramieniu.

— No to. Jedzta sami na zdrowie. Idź synuś do domu. A ja sobie tu jeszcze z kolegami pogadam.

Wacuś jednak nie ustępował i ciągnął ojca coraz mocniej.

— Ociec! Idziem. Mama czeka i jeść mi się chce.

Kompani p. Kiciora uśmiechali się dobrodusznie i z uznaniem spoglądali na chłopca.

— Ładnego masz pan chłopaka — pochwalił p. Ignacy Landek. — I na zdolnego wygląda. Do szkoły chodzisz.

— A jakże! — kiwnął z godnością głową p. Kicior — chłopaka kształcę odpowiednio. Zdolna bestja, różne wiersze na pamięć umie. Nieraz jak do nas przyjdą goście, takie ładne kawałki deklamuje, że aż przyjemność posłuchać.

— Zuch! — poklepał chłopca p. Landek.

— No, zadeklamuj nam jaki kawałek!

— Wlíź na krzesło, żeby lepiej było słychać — zaproponował ktoś z kompanów.

Wacuś zmarszczył czoło.

— Ja i bez krzesła potrafie— mruknął ponuro. — Tak wam zadeklamuje, że was wszystkich szlag na miejscu trafi! Moczy mordy, w dziąsła szarpane! Mojego starego forse przechliwają i wierszyki im deklamuje. Mnie się jeść chce, a im się rozrywki zachciewa! Niedoczekanie wasze, żeby ja dla was na krzesła skikał i gębe sobie wierszykami wycierał. Dam ja wam dranie kawałek... ale żelaza w łeb!

I w braku żelaza Wacuś zaczął ciskać w obecnych wszystko co znajdowało się na stole. Ponieważ trafiony śledziem p. Landek, rzucił się na chłopca, p. Kicior stanął w obronie syna. Bójka przeniosła się na ulicę i zakończyła protokółem policyjnym. Obydwaj parowie zapłacą po 20 zł. grzywny

Sąd skazał księdza

za bezpodstawne oskarżenie nauczycielstwa

Sąd Okręgowy w Lesznie na sesji wyjazdowej w Wolsztynie skazał na karę 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5 ks. Jordana za fałszywe obwinianie miejscowego nauczycielstwa.

Swego czasu ks. Jordan wysłał do Ministerstwa WR. i OP. telegram, w którym stawiał szereg zarzutów miejscowemu nauczycielstwu. Ministerstwo zarządziło dochodzenia dyscyplinarne przeciwko owym nauczycielom. Umorzono je jednak, ponieważ okazało się, że wszystkie zarzuty są bezpodstawne.

W wyniku tego ks. Jordan stanął obecnie przed sądem, który skazał go na wyżej podaną karę.

Baron administrator zamordował

chlebodawcę-obszarnika

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Miawie rozpatrywał proces o morderstwo wynikłe na tle ujawnienia afery w zarządzie majątków ziemskich.

Administrator majątków ziemskich rotmistrza Węglińskiego, Pawłowo i in., baron St. Stegman zameldował 30 sierpnia rb. komnedantowi powiatowemu w Ciechanowie, komisarzowi Motoczyńskiemu, iż pracodawca jego popełnił samobójstwo.

Przeprowadzone śledztwo wykazało jednakże, iż baron plenipotent zamordował swego mocodawcę w obawie przed ujawnieniem nadużyć. Sąd skazał barona Stegmana na 6 lat więzienia.

126 Niemców z Kłajpedy

przed sądem

BERLIN. (PAT). Z Kowna donoszą: Dziś w piątek rozpoczął się proces przeciwko 126 Niemcom z Kłajpedy. Na sali rozpraw są obecni liczni przedstawiciele dyplomacji oraz prasy.

Rozprawy odbywają się w wielkiej sali parlamentu. Na trybunach dla prasy duże ożywienie.

Z zagranicy przybyło 20 korespondentów, poza tem 40 dziennikarzy z Kłajpedy i Litwy.

Rozprawa odbywać się będzie codziennie od godz. 9 do 16-ej.

Niegrzeczna gorliwość konduktora

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższego.

Dnia 10 grudnia r. b. w pociągu podmiejskim, wychodzącym z Warszawy Głównej P. K. P. o godzinie 17 min. 17, do Żyrardowa, kondnktor tego pociągn okazał nadzwyczajną gorliwośc w pełnieniu swoich obowiązków przez żądanie okazywania mu przez podróżujących parokortnie biletów jazdy. W pomienionym pociągu niektóre przedziały 3 klasy nie były oświetlone i w takim stanie pociąg odszedł z Warszawy przepełniony pasażerami, którzy, aczkolwiek niechętnie, zmuszeni byli zająć miejsca w ciemnych przedziałach, ażeby po pracy prędzej dostać się do swych domów. Na zwróconą uwagę przez jadących konduktorowi, który po raz pierwszy od Warszawy ukazał się w ciemnym przedziale między stacjami Brwinowem a Milanówkiem, że w przedziałach powinno być światło, o co p. konduktor w Warszawie na postoju nie postarał się przez założenie koszulki do lampy, konduktor naiwnie podniósł głowę do góry, do lampy, udając, że jakoby to światło dopiero w tej chwili zgasło, nie racząc odpowiedzieć pasażerom o przyczynach tych ciemności i zbywając czynione mu uwagi milczeniem.

Pod Żyrardowem ten sam kondnktor wszedł znowu do ciemnego przedziału i głosem, jak powyżej, zażądał okazania biletów ponownie, a specjalnie zwrócił się do jednego z powracających z Warszawy do Żyrardowa pasażera starszego wiekiem, który przebywał w towarzystwie innych pasażerów, z żądaniem okazania biletu. Na to ów pasażer wobec innych grzecznie odpowiedział konduktorowi, że już bilet jego został sprawdzony poprzednio. Pomimo, że pasażerowie głośno potwierdzili słowa atakowanego przez konduktora pasażera, nic to nie pomogło, bo konduktor kategorycznie zażądał jednak okazania biletu. Pasażer ów, widząc, że zachodzi tu ze strony konduktora niezrozumiana i celowa zaczepka, odmówił ponownego okazywania biletu do czasu oświetlenia przedziału.

Zdarzenie to, jak zwykle, zakończyło się sprowadzeniem owego pasażera do Biura Dyżurnego Ruchu w Żyrardowie i tam dopiero pasażer ów, okazując swój bilet roczny, oznajmił, że przez 14 lat codziennej jazdy do Warszawy po raz pierwszy spotkała go taka przyjemność.

Imię i nazwisko tego konduktora jest znane P. Dyżurnemu Ruchu w Żyrardowie, który powinien był pouczyć tego konduktora, że wobec wyświetlenia całej sprawy i nieubliżenia przez pasażera konduktorowi nie ma podstawy do spisywania protokułu, którym konduktor ów groził nawet w kancelarji P. Dyżurnego Ruchu.

O powyższej rzekomej gorliwości konduktora nie mogłem zamilczeć i to właśnie spowodowało mój list.

Świadkiem powyższego był Ludwik Zaborowski, Żyrardów, Sienkiewicza Nr. 6 m. 5.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KTO WEJDZIE DO LIGI?

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie ostatni mecz o wejście do Ligi pomiędzy Naprzodem a Śląskiem.

Wynik meczu będzie miał decydujące znaczenie. Większe szanse ma Śląsk, któremu do zwycięstwa wystarczy remis, podczas gdy Naprzód nawet w razie zwycięstwa uzyska dopiero równą ilość punktów ze Śląskiem i o wejście do Ligi zadecyduje trzecia rozgrywka na terenie neutralnym.

BARNEY ROSS POZOSTAŁ MISTRZEM ŚWIATA

W Cleveland w stanie Ohio rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem amerykaninem Barney Rossem, a meksykaninem Bobby Pacho. Pomimo doskonałej obrony meksykanina Barney Ross odniósł pewne zwycięstwo na punkty.

FINAŁY ROBOTNICZYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY

W najbliższą niedzielę, godz. 9.30 rano rozegrane zostaną finały robotniczych mistrzostw Warszawy w boksie. Walczą w wadze koguciej Grzelak i Stecki, w piórkowej Wódkowski i Kwiatkowski, w lekkiej Całka i Nader, w półśredniej Całka II i Głowacki oraz Kołacz ze Szmidtem, w średniej Dorożkiewicz z Sokołowskim, wreszcie w półciężkiej Książkiewicz i Ciężak.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWIANKA — FORT BEMA

W najbliższą niedzielę o godz. 6 po poł. odbędzie się w lokalu Fortu Bema mecz bokserski o charakterze towarzyskim Warszawianka — Fort Bema.

I. K. P. WALCZY BEZ KRENCA

Na mecz bokserski o mistrzostwo Polski w Inowrocławiu z Cuiavia łódzki IKP wysyła następujący skład: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski i Wurm. W wadze ciężkiej z powodu choroby Krenca IKP oddaje dwa punkty bez walki.

Cuiavia wystawia najsilniejszy swój skład: Łada, Rogowski, Budziak, Fabiński, Radomski, Lewandowski, Jużkowiak i Zieliński.

WARTA — MAKABI

Zapowiedziany na najbliższą niedzielę drużynowy mecz bokserski o mistrz. Polski między Wartą a Makabi, wywołał kolosalne zainteresowanie. Mecz odbędzie się w Cyrku o 12 w poł. Zestawienie par: Sobkowiak — Bireubaum, Wirski — Rosenblum, Kajnar — Borensztein, Sipiński — Neustadt, Aniola — Frodis, Majchrzycki — Pilnik, Szymura — Stahl, Piłat — Neuding.

Wesoły Kącik

DZIURA



— Widzi pan tego faceta w meloniku? — trącił mnie stojący ze mną na ulicy pan Gadulski.

— To Teofil Mrówka. Zna go pan?

— Nie znam.

— Wie pan co z niego człowieka zrobiło?

— Co?

— Dziura.

— Jakto dziura?

— Ano dziura. Zwyczajna dziura w uzębieniu. Jeszcze parę lat temu był facet pomocnikiem buchaltera. Taki sobie zwyczajny frajer pompka, z którego każdy się nabijał. Głupi był, jak but, z byle czego się śmiał i ta głupia gęba, to mu się nigdy nie zamykała. Ciągle gadał.

Do kobiet nie miał szczęścia za grosz. Bo ani przystojny ani mądry. Inaczej o nim nie mówiły, jak tylko: „O! Ten idjota idzie. Zaraz ci zacznie o miłości gadać". Albo: „Ten bałwan przyszedł, co się tak głu-

Pewnego razu, przy wódce, kolega wybił mu ząb. Na samym przedzie. Poszedł Mrówka do dentysty, ale jak usłyszał, że ma kosztować 20 złotych, machnął ręką i został szczerbaty.

Śmiać się już tak szeroko nie mógł, jak dotychczas, bo dziura wyłaziła na sam front. Ale najgorzej było z mówieniem. Szczególnie z literą „t" miał kłopot. Przy „t" język wpadał w dziurę i zamiast „torba", wychodziło „tsorba".

Pewnego razu zaprosił Mrówkę znajomy na kolację. Chłop się ucieszył, bo go rzadko kiedy znajomi prosili, ubrał się elegancko i poszedł.

Po kolacji obsiadły go dzieci gospodarza i najstarszy synek, jakby nigdy nic, pyta się:

— Proszę pana, jak się nazywa ta gra na wyścigach?

Mrówka naturalnie nie spodziewając się podstępu, chciał dzieciom wyjaśnić i powiada: „Tsotsalizatsor".

Dzieci w śmiech! Tańczyć zaczęły z radości, a najmłodszy synek, łapie ojca za szyję i jak go nie zacznie całować.

— Ale nam tatuś frajde zrobił! Ale się uśmiałem!

Dopiero facet zrozumiał, że go gospodarz specjalnie na kolację poprosił, żeby dzieci miały tanią rozrywkę.

Poszedł smutny i postanowił więcej w towarzystwie nie gadać, ani się nie śmiać. Gdzie przyszedł, zaciął usta i siedział, jak mumja.

Znalazł się raz przypadkowo w towarzystwie, gdzie prawie nikt go nie znał. Wszyscy się śmieli, mówili, a Mrówka cierpiał, że też gadać nie może i nie puszczał pary z ust.

— Co to za jeden? — szeptano po kątach. — Dlaczego on nic nie mówi?

— Jakiś tajemniczy jegomość. Pewno poeta — domyślały się damy.

— Wygląda na nieszczęśliwie zakochanego.

— Nie. To raczej jakiś myśliciel, uczony...

— Bardzo ciekawy człowiek.

I nagle wszyscy zaczęli się nim interesować. Panowie spoglądali na niego z szacunkiem, panie zapraszały go do siebie.

A Mrówka uśmiechał się lekko, żeby nie odsłaniać szczerby, przyjmował zaproszenia i wszędzie siedział, jak mumja, nie odzywając się ani słówkiem.

Różne rzeczy o nim opowiadano, snuto różne domysły, aż wreszcie zaczęto przebąkiwać, że to jest jakiś prorok.

Sława jego rosła, rozrywano go w towarzystwie, kobiety podniecała jego tajemniczość, a pewna córka bankiera zakochała się w nim nazabój. Dostał chłop miljon w posagu, został dyrektorem banku, radnym, potem posłem i teraz jest bardzo ważna figura.

A wszystko, uważa pan, przez głupią dziurę w zębach, która go zmusiła do zamknięcia gęby.

Napoleon Sądek

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Pokonany przez szatana w kobiecem ciele (Godło: Wojciech G.)

Jestem jednym z tych, którzy nie są szkoleni, a przytem mam 40 lat.

Prawie, jak na przedstawieniu, wczoraj wręczył mi chłopiec arkusz, w którym „Ostatnie Wiadomości", ogłaszają ankietę, czyli zapytują się o życie ludzkie. Co to jest zło i skąd ono pochodzi, i jaka jest

RADA NA USUNIĘCIE ZŁA

z drogi życia. Ja uważam, że ta ankieta to jest najlepszy dziś środek do usunięcia przeszkód z drogi życia obecnych czasów.

Poszedłem na wojnę, w roku 1915-ym, w zaborze austrjackim w szóstym miesiącu. Poszedłem na front rosyjski, na którym byłem do końca wojny rosyjskiej.

Gdy byłem w kadrze, zostałem kapralem, ale nie przypinałem sobie odznak żadnych, przez co byłem bardzo poważany przez szeregowych. A gdym był przeetatowany na front, przy spisach podawałem, że jestem żołnierzem. W ten sposób zostałem szeregowym. Na froncie

DZIAŁAŁEM PRAWIE CUDA

nie jako filozof, ale jako żołnierz. Zawsze znalazłem się w najcięższem położeniu, a wciąż pokonałem wszystko.

Pierwszy raz nieprzyjaciel wszedł do okopów naszych niespodzianie o godzinie 10 wieczór i wymordował kilkuset żołnierzy naszych i Niemców, a reszta uciekła. Ja sam zostałem do rana,

WŚRÓD PÓŁTORA TYSIĄCA TRUPÓW

i to nie byłem ukryty, ale byłem na wierzchu z karabinem maszynowym. Strzelałem i nie puściłem nieprzyjaciela, czyli ja sam pokonałem go.

Na drugi dzień przyjechali generałowie niemiecki i austrjacki, zapisali mnie na medale. Wnet dali mi medal bronzowy. Ja go schował, do tornistra. Oficerowie pytali się mnie, dlaczego nie noszę bodaj odznaki od medala, a ja nic nie odpowiadałem.

Takich

WIELKICH WYDARZEŃ

miałem za Austrji jedno, a za Polski trzy, jeszcze prawie większe i wciążem pokonał wszystko przed sobą.

Gdy raz mieliśmy front, gdy nas zaatakowali w nocy, to nasi wszyscy uciekli i to daleko, a ja sam został jeden i do drugiej w nocy atakowali mnie ze wszystkich stron, a ja ich pokonał sam. Na drugą noc nasi przyszli do mnie. O tem nie mam przyjemności pisać. Piszę tylko trochę i dodaję, że ja na wojnie byłem niepokonany, nawet i w wodzie, a i pod lodem byłem, też sam się wyratowałem. Nie byłem nigdzie ranny. Byłem trzy razy mianowany, a doostatka byłem szeregowym.

Gdy przyszedłem z wojska, poszedłem do zajęcia i byłem w jednej okolicy około 10 lat. Byłem bardzo poważny i znany przez wszystkich, tak władze jak i duchowieństwo, szkolonych, jak i nieszkolonych. Byłem dla wszystkich bratem i byłem znany w kilku powiatach, jako kawaler.

Nie zachodziłem w bliższe stosunki z kobietami. Uważałem się, że jestem człowiekiem. Przez to w znanych okolicach

NIE BYŁO TAKIEJ PANNY,

do którejbym nie miał dostępu i to bez wyjątku szkolona, na posadzie, czy na dworze.

Niejeden mówił: Ty to sobie już wybierzesz dobrą żonę!

Nareszcie w 30-ym roku życia mój znajomy zapoznał mnie z jedną kobietą, niby jako to z dobrego domu i dla mnie odpowiednią.

Przez jeden rok

BADAŁEM JĄ WE WZGLĘDACH KOBIECYCH.

Nic sprzecznego nie zauważyłem. Przez to w drugim roku weszliśmy w bliższe stosunki z czego nawet był wynik. Ja zaraz dałem na zapowiedzi i chciałem się zaraz ożenić. Zaraz natrafiłem na przeszkodę z powodu formalności metryk. Trzeba było czekać 6 miesięcy. Przez te sześć miesięcy ta moja przyszła żona już nie mogła wytrzymać z tem swojem złem i ukrytem usposobieniem i pozwoliła sobie, jak to mówią

„NA CAŁEGO",

gdyż uważała, że ja jestem za honorowy, to się ożenię z nią, gdyż jest dziecko. I tak według obecnej mody choda za innymi. A ja w dobry sposób jej przedstawiłem:

— Wobec tego jej zapatrywania, to ja dziecko wezmę, a ty sobie rezykuj dalej.

Ona na to:

— Ja szukałam dobrego męża i mądrego na to, ażeby mnie pilnował. W ten sposób chcę mieć opiekuna.

Ja na to:

— A czyby się sam djabeł zgodził taką... upilnować?

Czyby był wstanie upilnować ją, gdy się rozkwaterowali ułani w tej okolicy. Ja o tem wiedziałem i do niej nie zaglądnąłem przez tydzień. Ona

ZABRAŁA REWOLWER

żołnierzowi, dobrała sobie koleżankę i przyjechała do mnie.

Z rewolwerem w ręku weszła do mieszkania i daje mi rozkaz, abym szedł z nią. Tak, ja, jako wojenny człowiek, rozumiałem, co może być, gdy nie wykonam rozkazu.

Idziemy, ale nie wiem, o co chodzi i dokąd idziemy. Nareszcie doszliśmy do kolei i na pociąg. Zajechaliśmy do jej miejscowości wieczorem. Żołnierze się kręcą pomiędzy domami i po drogach. Tak ja się pytam:

— Poco ja jestem dziś potrzebny? Miałem przyjechać jutro, a dziś nie miałem czasu.

A ona na to:

— Ja cię poto zawołała i przywiozła, ażebyś mnie pilnował. Teraz jest tu wojsko, to ja chce, ażebyś i ty tu był i powinieneś się cieszyć, że

MASZ ŁADNĄ BABĘ.

Ja na to nie miałem słów.

Widzę, żem jest w dobrej maszynie, a i rewolwer jest, ale jeszcze nie wiem, skąd. Udałem, że mię głowa boli i jestem chory. W ten sposób położyłem się spać w drugim pokoju i w ten sposób nie pilnowałem jej przez noc.

A na drugi dzień przyszła ta koleżanka po ten rewolwer, bo mają jechać. Szuka tego rewolweru.

Oddała i ona pobiegła. Ja jużem obojętnie się przyglądał temu postępkowi i odjechałem.

Później począłem odstępować po mału. To ona zauważyła. Przystała na to, gdyśmy rozmawiali.

Ale to dziecko, które miało rok, to go stracę — powiedziała. — Może zachoruje, albo nie będę mu dawać opieki, to umrze i

BĘDĘ WOLNIEJSZA.

Pojechała do wróża, aby on zrobił coś, żeby to dziecko umarło. Lecz te zabiegi nie chciały pomóc.

Dowiedziała się o czarnoksiężnicy, że ona potrafi wszystko zrobić, tylko potrzebuje fotografji tego dziecka. Pojechała do fotografji z dzieckiem. W tym czasie do nich nie zaglądałem i nie wiedziałem o tem, co robią.

Naraz w niedzielę rano około szóstej godziny, gdym jeszcze spał, dostałem sen, że byłem u tej znajomej i ona

PRZYPROWADZIŁA JAKĄŚ GUŚLARKĘ

starą, i ta guślarka chcę zarżnąć i rozebrać na kawałki to dziecko. Szła do tego dziecka, a to dziecko, które jeszcze nie mówiło, zawołało na mnie z wielkiem przerażeniem: „Tato, tato, ratuj mię!

Zostałem tym snem tak przerażony, że zerwałem się na nogi. Tak byłem tem przerażony, że nie mogłem zapomnieć i zebrałem się. Prędko kazałem zaprząc konie i jadę tam zaraz.

Gdym zajechał, wchodzę do izby, a to dziecko leży w kołysce nagie, odkryte. W domu jest tylko teściowa i mówi:

— Dobrze, żeś przyjechał, bo dziecko pewnie umrze,

TO SIĘ PRZYRYCHTUJE DO POGRZEBU.

A to dziecko było tak związane, jakąś chorobą, że ani nie wrzasło, tylko ręce podniosło do mnie ostatnią siłą. Otuliłem je, gdyż było zimne, jak lód. W mieszkaniu się nie paliło, więc poszedłem z tem dzieckiem do drugiego domu i tam żem je ogrzał. Tam też się dowiedziałem o wszystkiem.

Ona w nocy pojechała jeszcze do tej czarnoksiężnicy. Po południu dziecku się zrobiło lepiej i ta przyjechała. Bardzo zadowolona i wesoła. Ja mówię, że pojadę do lekarza z tem dzieckiem, to mi nie chcieli pozwolić, bo jemu nic nie będzie i tak. Ale ja pojechałem niby do lekarza i oddałem dziecko na wychowanie.

Żyje i chodzi do szkoły. A sam, abym mógł żyć jeszcze jakiś czas i wychować to dziecko, to się wybrałem i wyjechałem z tej okolicy na stałe.

Na wojnie byłem 4 lata, a i tą wojnę z djabłem w ludzkiem ciele kobiecem prowadziłem też przez 4 lata, a teraz żyje sam.

Znajome proponują mi, zenaczkę, to mi się zdaje, że gdybym się ożenił, tobym już tu za życia wstąpił do piekła, o czem nie myślę nigdy.

Tak kończę i to nie jest wszystko, bo na wszystko trzebaby parę kilo papieru, a i czasu.

A teraz przedstawiam

SWÓJ POGLĄD

na te ustawy i prawa małżeńskie.

Według mego poglądu obecne ustawy i prawa, tyczące się zawierania małżeństw i życia w stanie, to się niczem nie różnią, od handlu żywym towarem, czyli handlu ludźmi, jak sobie, przedstawimy człowieka, sprzedanego do niewoli, ożenionego ze złym człowiekiem, jak i tak ten sprzedany nie może się później powołać na prawo, bo go niema, tak samo człowiek ożeniony nie może się powołać na żadne prawo, bo go niema obecnie w życiu, i w ten sposób, ten zły człowiek, tak kobieta, jak i mężczyzna czyni z tym swoim niewolnikiem to, co mu się podoba. A że dobry człowiek nie może nic zrobić, to ja jestem przekonany sam.

Ja byłem na wojnie niepokonany, a i w jakichkolwiek awanturach prywatnych, a

PRZEZ ZŁĄ BABĘ ZOSTAŁEM POKONANY.

Gdyby ustawy postąpiły naprzód, toby życie ogólne weszło na prostą drogę, a człowiek zły nie ujarzmiał by dobrego.

JUTRO

zamieścimy

niezwykle sensacyjną odpowiedź na naszą ankietę p. t.

„Co z oczu, to i z serca"

PROGRAM RADJOWY

6.48 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka 6.52 Gimnastyka. 7.07 Dalszy ciąg muzyki. 12.10 Koncert. 13.05 Piosenki. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Triumf Zawiszy Czarnego". 17.00 Transmisja z Pałacu Prez. Rady Ministrów uroczystości rozdania nagród zdobytych w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym 1934 r. i zawodach o Puhar Gordon-Benneta 1934 r. 17.25 Fr. Smetana: Trio fortepianowe. 17.50 „Radjo dopomaga rodzicom wychować dzieci". 18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 18.45 „Jak pracujemy w Radjo". 19.00 Koncert. 19.20 „Gród Rewery" — „Stanisławów" — Odczyt. 19.30 Fantazje operetkowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Dzisiejszy Lublin poetycki". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Loża Szyderców przedstawia „Humor pijacki". 23.35 Muzyka salonowa. 24.00 Muzyka taneczna.

SOLISTKA POZNAŃSKA W KONCERCIE POPULARNYM

W ramach koncertu popularnego orkiestry symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego dziś o godz. 21.00 wystąpi jako solistka znakomita artystka poznańska p. dr. Wanda Roesler-Stokowska. Pani Stokowska odśpiewa szereg aryj i pieśni m. in. Bizeta, Ponchielliego, Czajkowskiego i Chopina.

TRANSMISJA Z UROCZYSTOŚCI ROZDANIA NAGRÓD, ZDOBYTYCH W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU LOTNICZYM

Dziś o godz. 17.00 rozgłośnie radjowe transmitować będą z Pałacu Prezydjum Rady Ministrów fragment uroczystości rozdania nagród zdobytych w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym w r. 1934 i zawodach o Puhar Gordon Bennet'a 1934 r.

Pełna tabela loterji

Trzecia klasa — trzeci dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

100.000 zł. na nr. nr. 120717 157289 172737

20000 zł. na nr. nr. 133655 169914

10000 zł. na nr. nr. 49238 52805 177850

5000 zł. na nr. nr. 6412 78826 135217

2000 zł. na nr. nr. 27354 32910 40110 79572 136366.

1000 zł. na nr. nr. 6272 20190 37022 51351 89875 100920 104530 121861 147280

500 zł. na nr. nr. 1401 2252 46048 47208 63979 69661 119366 157018 166230

400 zł. na nr. nr. 5210 6555 13077 22889 24613 29105 42641 45264 96521 103643 118442 138291 140342 144704 155271 161805 175944

300 zł. na nr. nr. 47938 57127 58098 61582 80383 81027 88188 99776 101212 109031 109574 112763 119281 120073 127378 131304 148235 154534 164188

250 zł. na nr. nr. 5213 18504 24822 26553 27442 31886 34590 38392 42138 46140 51430 53600 55270 57674 59257 62473 64578 65622 66746 71774 72149 75908 90926 92040 92172 94180 98283 101234 109285 113275 113842 115776 126941 127763 134779 138158 139388 163745 163300 163834 166203 171369 176612.

STAWKI
do przerwy

57 172 338 76 416 68 628 891 1237 504 614 816 997 2041 168 614 62 90 844 78 3010 38 275 83 592 834 48 991 4038 130 34 61 259 339 405 56 57 89 634 719 5501 612 755 76 815 6037 67 159 237 98 367 401 550 644 741 7260 321 427 638 67 712 28 37 92 959 8021 108 318 54 506 648 70

10318 470 579 695 710 845 48 90 915 79 11178 392 407 506 607 88 763 70 871 12053 254 75 371 914 59 94 13054 270 517 760 932 14001 372 714 15012 36 348 502 91 607 60 702 21 28 825 941 16032 157 310 82 83 390 403 591 754 817 934 17019 27 320 85 441 93 706 805 911 18644

20068 233 304 72 73 437 595 636 80 747 893 930 21045 210 58 303 34 52 56 410 19 47 585 716 22034 220 31 51 457 675 847 909 97 23103 348 [illegible] 639 756 837 64 939 61 62 24005 95 136 76 276 86 466 71 86 657 87 745 859 968 25250 55 412 525 32 26011 79 143 92 236 45 406 508 618 63 842 74 88 986 27185 87 259 68 692 789 816 913 28264 77 528

30174 410 520 80 603 708 879 950 31027 174 315 18 34 63 416 771 988 32165 71 283 473 839 33016 190 249 59 365 500 652 914 43 66 72 34239 92 363 410 63 737 829 35033 104 228 34 68 88 365 401 48 507 607 988 36470 522 47 639 57 766 94 326 930 46 56 37019 81 140 69 428 43 53 94 905 38163 267 96 343 449 515 869 93 39130 241 325 514 801 19 49 56 956.

40100 39 79 213 439 69 684 41055 199 218 352 441 607 929 42214 365 72 413 90 631 792 941 89 43075 352 77 91 499 552 83 604 87 786 872 87 44047 203 23 33 352 98 420 86 587 616 752 56 96 863 923 34 42 45300 30 85 411 25 30 56 514 639 86 967 46265 485 613 34 783 971 47001 259 79 93 321 38 480 599 699 798 854 938 94 48065 229 46 691 879 930 49311 78 645 92 763 69 825 34 51 915 41

50057 74 112 489 577 861 74 51173 99 218 30 944 86 52022 53 63 158 72 549 99 680 53580 619 50 880 54019 107 20 74 338 39 40 559 657 850 55017 53 195 207 16 28 391 421 562 75 644 716 21 23 887 922 56054 134 261 435 504 13 707 24 51 323 95 983 99 57030 64 77 82 199 400 37 670 764 65 851 99 903 25 58024 140 629 58 71 739 816 936 59092 269 568 617

60266 432 510 15 20 61062 203 304 527 29 70 710 836 72 909 62005 46 190 84 493 612 43 54 98 63156 284 302 407 696 829 980 64012 249 566 713 41 45 858 952 65124 92 369 73 87 585 721 56 966 66057 30 214 19 30 67 405 37 47 73 521 752 847 997 67259 323 64 473 556 71 97 613 953 68175 402 771 98 835 980 69168 252

70132 252 74 306 82 414 24 521 50 85 691 794 956 92 71004 58 263 75 321 23 65 566 705 812 963 72028 174 380 485 73410 48 571 635 962 74031 72 190 263 97 300 39 50 702 845 89 75049 87 88 468 98 640 710 908 76636 908 77153 77 293 602 816 48 912 27 82 78030 158 72 238 53 329 424 52 571 632 804 74 996 79032

80030 128 90 275 86 394 408 81027 83 113 260 445 76 675 810 60 948 82092 126 73 79 201 39 327 41 67 536 49 85 791 83211 34 576 84025 65 335 559 858 85109 55 223 486 616 46 770 94 914 67 86300 35 58 520 51 763 884 924 50 59 87211 464 72 90 540 621 806 88027 36 184 262 557 779 812 51 57 89059 149 314 402 26

90113 272 89 300 19 28 72 813 91047 180 87 283 394 829 965 84 92008 2788 337 91 418 550 87 92 629 993 93261 330 80 502 12 625 807 14 37 951 94196 218 326 549 656 730 92 831 48 62 95008 54 216 477 667 775 962 96121 426 87 672 77 735 72 864 986 97124 97 542 612 775 814 903 38 73 98020 54 76 316 445 78 639 854 974

100026 36 106 90 202 07 63 328 413 89 560 622 59 773 101011 330 60 419 555 619 102064 161 65 247 48 96 80 94 333 49 81 91 421 654 71 855 921 35 103029 91 968 314 448 582 723 803 60 104025 93 154 232 69 315 32 495 525 602 105245 355 58 514 80 871 106077 180 298 312 655 711 99 816 91 107164 340 462 583 821 965 108292

110114 32 66 287 414 642 703 47 111138 215 92 305 86 599 676 720 32 86 879 83 927 112038 101 53 256 82 314 443 605 870 113309 96 404 59 76 508 27 43 86 628 711 20 63 804 114074 95 173 510 727 48 829 963 115313 19 90 410 852 913 116177 513 38 678 117035 466 800 09 118057 382 499 630 793 848 945 119133 436 52 49 76 551

120123 217 318 63 621 768 99 121160 512 87 756 122023 332 83 450 521 28 42 616 707 24 53 123335 78 86 735 950 39 124296 595 805 29 913 69 125204 304 44 418 80 651 745 833 82 126310 795 824 127327 401 38 85 96 538 774 825 52 953 128111 116 177 89 269 97 320 48 50 54 589 613 39 65 129033 152 72 377 507 611 905

130156 222 48 94 389 413 540 780 131239 322 410 24 30 541 715 33 522 132207 30 32? 62 97 424 593 95 676 714 40 833 984 133063 152 99 218 322 513 97 681 798 886 998 134127 280 86 325 70 90 503 54 658 845 954 135058 82 207 464 664 69 77 847 136028 54 75 148 311 95 590 602 21 76 746 910 64 137120 40 75 236 63 369 426 33 607 73 138060 167 997 139035 45 48

14047 108 70 238 380 722 985 95 141015 28 47 397 425 99 683 829 916 85 142064 130 209 314 41 671 92 827 921 143052 127 293 323 503 47 749 144011 25 88 125 35 41 260 310 50 486 96 624 45 50 713 813 145206 29 435 531 658 725 841 85 146061 239 481 522 75 695 796 845 995 147384 585 678 844 904 148049 301 507 87 728 22 88 57 817 966 91 149293 346 407

150030 204 503 31 712 90 151404 27 81 679 916 152044 96 98 126 89 242 333 666 713 872 912 31 153108 407 98 613 52 957 154016 139 232 65 67 821 155026 393 543 836 908 33 156240 489 558 807 157004 105 260 375 432 40 534 933 99 158252 379 86 535 621 925 159014 281 346 458 71

160043 143 213 39 83 330 94 510 63 828 45 161131 269 339 48 504 27 648 897 940 162322 416 656 810 997 163083 133 554 744 866 999 165054 83 132 94 307 23 427 59 555 732 853 96 915 77 195010 242 315 77 79 527 56 649 705 07 996 166045 151 235 415 571 661 774 831 936 167092 153 92 333 548 605 80 710 867 978 168030 325 91 439 513 29 70 701 67 823 932 47 16903 06 87 89 465 511 65 95 618 705 958

170041 153 400 06 35 52 86 915 171314 56 459 513 672 99 841 905 172017 31 211 418 622 24 61 79 861 9?0 173046 207 228 231 45 59 328 30 31 696 724 56 93 894 174007 17 179 215 67 340 541 832 175176 274 414 [illegible] 39 250 351 60 431 502 93 710 47 962 65 177047 192 555 220 709 38 55 938 178199 205 483 612 97 98 179436 839 53 912 60

STAWKI
po przerwie

60 75 438 715 878 1148 51 242 734 828 29 92 944 2045 234 999 3397 468 70 584 4250 517 734 5273 564 6119 7357 403 531

10141 285 928 11096 512 747 12062 476 584 13829 14049 83 346 799 846 15159 336 40 45 776 828 16011 346 426 750 17464 658 783 18501 505 96 19331 583 807

20198 223 407 535 21145 271 646 744 53 98 848 979 80 22026 200 496 529 671 23109 24009 40 214 628 71 700 71 25034 313 771 847 26880 27314 452 518 656 870 923 32 28045 154 333 77 818 29092 214

30147 855 31166 378 798 32078 524 68 72 706 33119 49 239 565 759 34154 64 353 775 35608 91 744 36001 21 145 213 428 37153 278 388 953 38056 315 651 701

40087 193 814 41189 580 604 67 974 42379 789 890 43292 976 44234 85 86 350 482 88 855 908 57 93 45199 325 653 771 46096 729 69 73 91 47251 366 407 588 823 48166 87 231 656 707 60 882 49057 111

50076 99 658 867 901 51105 220 436 620 70 805 42 52115 358 509 893 979 53031 403 09 628 54060 169 357 519 627 35 84 935 37 47 55123 49 297 418 56072 387 490 635 99 768 915 65 57214 836 61 906 58015

60003 579 672 61505 59 62247 394 583 958 63466 87 636 888 965 64285 452 949 65481 935 58 66459 866 77 934 67236 445

70082 221 90 478 81 688 713 93 800 71349 709 24 960 72296 341 414 559 783 973 73139 306 687 767 960 74043 167 208 75216 306 491 76131 647 59 77057 99 535 83 78080 482 748 74 841 79158 323 652.

80127 93 214 558 631 748 889 81460 582 908 82093 176 205 370 646 893 83081 108 316 745 956 84234 379 547 616 96 803 85011 407 86066 430 621 910 34 73 87111 98 880 88020 654 828 951 89078 614 803

90120 684 739 957 91171 272 417 74 860 92176 84 663 77 713 85 941 43 93203 318 751 89 840 51 953 94240 526 827 909 48 95036 203 360 607 96074 114 83 367 73 882 97301 428 570 77 98123 234 449

100293 813 101251 77 84 102139 77 371 767 834 96 997 103543 78 913 104236 743 813 105033 336 462 790 931 106118 227 343 566 645 761 107048 449 602 44 68 842 996 108113 4333 529 682 768 933

110034 413 817 940 41 111016 573 896 952 112368 716 113266 469 548 87 636 114096 800 115439 659 801 116448 757 117195 272 73 425 528 604 750 99 118782

120090 245 361 411 533 706 887 96 121064 190 278 709 122532 123079 747 124433 70 505 608 747 845 125387 93 724 56 873 126462 562 675 773 853 959 127329 33 471 128229 56 902 129076 318

13019 346 400 77 932 132572 822 133415 134042 258 497 508 898 932 135282 402 526 740 61 136177 225 680 911 1377157 321 755 803 912 138141 688

140005 298 669 773 910 89 141529 623 948 142022 60 412 826 143521 144283 303 145051 63 111 20 573 425 34 503 773 870 146786 147175 252 148080 620

150136 413 659 98 151359 65 561 152056 85 266 616 807 153333 833 154137 318 682 706 155310 648 950 56 156254 410 574 157037 183 201 47 457 74 576

160191 379 533 848 47 161222 533 641 51 754 97 853 162061 605 163157 292 164204 54 415 506 644 85 747 863 917 165002 140 288 304 471 166483 84 909 18 167448 50 52 729 72 168001 490 590

170039 77 108 783 825 85 171441 78 612 27 50 97 172042 103 512 918 173740 175306 763 856 176023 232 421 539 97 773 801 67 177269 403 979 178067 137 560 742 927 17930 483 826

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie.

50.000 zł. na nr. 80949

20.000 zł. na nr. 60649

10000 zł. na nr. nr. 86230 88476

5000 zł. na nr. nr. 47644 99835 103467

2000 zł. na nr. nr. 30953 59351 134196

1000 zł. na nr. nr. 75218 103847 107476 153632 166845

500 zł. na nr. nr. 33406 38801 67262 83304 76949 103252 78810 129219 138281

400 zł. na nr. nr. 20754 35993 45261 54069 54222 59832 74356 88692 92682 133760 143602

300 zł. na nr. nr. 7438 11692 21788 35723 36458 64900 65741 70135 99736 123420 122973 134258 1353805 144283 168250 168590 171109 172959

250 zł. na nr. nr. 20313 23531 25975 26941 36869 38849 48307 62705 65775 67890 74899 75756 76493 85172 87300 88654 103581 111093 116481 118707 120753 1258887 133746 138397 143493 144903 147458 157913 170828 170987 179311 179952

STAWKI
po przerwie

116 286 472 1177 310 745 902 78 3148 [illegible] 6176 241 308 450 772 864 7172 798 8309

10197 319 609 864 11142 239 346 601 708 12373 516 653 705 99 982 13193 295 720 14127 267 361 632 15347 615 751 807 16061 87 366 644 731 871 901 17071 417 39 522 730 18020 218 650 19549 639 721

20201 77 404 774 89 21214 369 22114 693 23007 78 209 499 24039 660 727 25092 156 675 26173 230 301 9 36 67 649 721 816 75 935 27257 321 464 89 28134 473

30118 53 354 402 31092 136 220 25 460 32029 163 943 63 33527 782 34045 407 35108 547 48 644 54 36089 331 423 514 37038 199 230 99 387 503 22 65 98 690 854 38341 719 993 39000 184 675 731 41

40171 234 441 612 971 41024 461 72 42072 672 836 43443 512 68 96 653 811 44041 198 610 84 793 909 45018 518 625 722 806 46425 53 597 891 47730 979 48069 100 40 214 38 629 49226 598 94 98

50849 51269 829 960 52076 97 134 73 227 324 52 508 21 58 76 831 53081 311 421 71 807 54001 136 41 462 681 55040 43 549 633 724 57 874 908 95 56091 519 654 718 960 57056 101 41 705 834 58208

60134 238 590 701 29 61534 656 67 713 936 62163 563 82 63213 54 447 815 64084 368 651 739 929 65012 408 29 43 745 75 66169 67098 228 575 634 999 68230 365

70202 552 609 808 963 71359 478 690 888 72358 73 737 73269 554 618 794 866 74100 47 329 401 586 870 929 75022 696 76112 511 78741 79026 131 656 874 950

80232 81133 687 708 849 963 82143 45 409 24 29 510 54 83199 718 88 84196 756 87 829 971 85687 853 983 86188

100037 109 34 296 508 637 812 101087 112 28 387 930 102053 103232 600 773 912 104294 320 22 923 44 105068 108 443 708 106076 90 288 422 856 107084 805 73 957 108506 761 889 109107 47 99 440 514 45

110835 85 111167 74 90 222 40 30 31 112003 12 50 308 422 58 72 939 113448 509 921 44 51 98 114062 247 383 524 115106 421 557 797 837 91 116037 266 524 43 882 117335 118502 119179 275 90 381

120349 639 753 961 121209 52 69 563 931 122014 165 356 87 123008 165 272 500 26 777 124351 544 970 125082 409 626 842

130042 69 236 583 131004 213 682 132019 520 660 755 133092 126 671 134066 125 389 484 603 135299 423 59 559 136385 963 137013 87 161 222 301 138224 501 55 923

140390 558 73 713 49 141024 132 354 628 142125 225 95 367 618 29 775 143431 43 523 60 725 144093 339 657 952 145115 228 99 618 146292 428 535 792 147209 320 524 42 148236 74 394 149305 423 544 64

150043 107 77 365 449 610 151159 119 560 641 963 152770 996 153632 946 154504 155029 70 215 45 74 488 93 664 831 156086 171 718 616 922 157144 205 597 668 942

170070 140 414 888 171129 835 172137 762 959 173014 152 410 522 668 174536 753 801 175058 631 793 809 95 176277 354 869 177127 214 507 81 77. 859 906 178172 392 430 788 843 179055 134 339 451 523 72 840 923.

Napad na konsula sowieckiego w Charbinie

MOSKWA, (PAT). Według doniesień sowieckich z Charabowska funkcjonarjusz konsulatu generalnego Z. S. R. R. w Charbinie, Rowienko, został napadnięty na ulicy przez dwóch osobników narodowości rosyjskiej, ogłuszony uderzeniem rewolweru w głowę i wywieziony autem za miasto, gdzie w jakiejś piwnicy ciężko pobiło go kilkunastu zamaskowanych ludzi, którzy oświadczyli, że są członkami białogwardyjskiej organizacji „Towarzystwo Ruskiej Prawdy" i wypytywali Rowienkę o szereg informacyj, związanych z konsulatem generalnym Z. S. R. R. w Charbinie.

Według komunikatu, Rowienkę pytano, kto z urzędników konsulatu jest przedstawicielem G. P. U. czy w konsulacie są podziemia, gdzie się znajduje radjostacja nadawcza do bezpośredniego porozumiewania się z Moskwą, a także zasięgano informacyj, dotyczących klientów konsulatu Rosjan, pragnących powrócić do Z. S. R. R. i przyjąć obywatelstwo sowieckie.

Rowienko zauważył, że badający go posiadali listę współpracowników konsulatu z ich dokładnemi charakterystykami, zaś w jednym z badających poznał funkcjonarjusza policji, któremu powierzono obserwowanie konsulatu. Wszystko to — według komunikatu sowieckiego — wskazywało, że napad odbył się z wiedzą władz policyjnych. Nakazując Rowience milczenie pod groźbą zamordowania go wraz z całą rodziną, napastnicy odwieźli go do miasta, poczem Rowienko zameldował o wszystkiem w konsulacie. Po dokonaniu obdukcji lekarskiej, która stwierdziła ciężkie uszkodzenia cielesne, umieszczono go w szpitalu kolejowym.

W związku z powyższem konsul generalny Z. S. R. R. w Charbinie wystosował do władz mandżurskich notę protestacyjną, utrzymaną w nadzwyczaj ostrym tonie.

Nota składa całkowitą odpowiedzialność za powyższe wydarzenie na władze mandżurskie i domaga się śledztwa oraz surowego ukarania winnych, a także inspiratorów.

Epilog ponurej tragedji

W wileńskim Sądzie Okręgowym zapadł wczoraj wyrok w sprawie zabójstwa, dokonanego przez 20-letnią Aleksandrę Raniewiczównę na jej przybranym ojcu, dozorcy mostu Zielonego Aleksandrze Śniaścinie.

Ponura ta tragedja rozegrała się w następujących okolicznościach: Krytycznego wieczora Aleksander Śniaścin wrócił pijany do domu i zauważywszy, że oprócz niego i jego wychowanicy Aleksandry Rancewówny, którą zresztą już poprzednio kilkakrotnie napastował, niema nikogo więcej w domu, przyciągnął ją do swego łóżka i usiłował dokonać na niej gwałtu. Wówczas Rancewównie poskutkowało, zadała mu żelazną spluwaczką [illegible] ciosów w głowę, poczem zemdlała.

Gdy odzyskała przytomność, Śniaścin już nie żył. Pobiegła więc do 4-go komisarjatu i sama zameldowała policji o zabójstwie.

Charakterystycznem jest, że zabójczyni przed dokonaniem tego czynu, była przekonaną, iż jest nieślubnem dzieckiem Śniaścina i miała z tego powodu również do niego głęboką urazę.

Sąd biorąc pod uwagę całe tło, na jakiem ta zbrodnia miała miejsce skazał młodą zabójczynię na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Pieniądze albo więzienie

Do późnej nocy toczył się proces dwóch oszustów, Herca i Roznera, oskarżonych o przywłaszczenie 3500 zł. od biletera kina „Fama", Glejzera. Sąd uznał świadectwo złodzieja Kalksztejna, występującego niejako w roli oficjalnego eksperta od spraw kieszonkowych, za prawdziwe i skazał obu oskarżonych po półtora roku więzienia.

Kary te wymierzono pod warunkiem, że o ile Herc i Rozner zwrócą w ciągu 10 miesięcy przywłaszczone pieniądze, to nie pójdą do więzienia.

Ofiara zbrodniczej kochanki
Sąd skazał ją na 4 lata więzienia za oślepienie kochanka

Na cztery lata więzienia skazał wczoraj sąd Stefanję Okrasek, lat 23, która pozbawiła całkowicie wzroku kochanka, Józefa Gorzkowskiego.

Skazana jest wieśniaczką, przybyłą do Warszawy w celu znalezienia pracy. Poznali ją ludzie z Gorzkowskim, twierdząc, że jest on jej kuzynem. Podawał się za kawalera, ukrywając, że ma żonę i dzieci. Kiedyś upił ją i wyzyskał tę okazję do zniewolenia jej na schodach. Odtąd stale się to powtarzało. Zachorowała na poważną chorobę gruźlicę kości i wtedy żądała, aby dawał jej pieniądze. Robił to od czasu do czasu. Stąd urośła sobie stałe pretensje. Życie jej było ciężkie i zmieniała służbę. Jadała w kuchni dla bezrobotnych. Wreszcie, gdy choroba uczyniła pewne postępy, zażądała, aby kochanek rozstrzygnął, co z nią będzie dalej.

Umówili się na cmentarzu prawosławnym na Woli. Była noc księżycowa. Ona przyniosła ze sobą atrament, pióro i weksle na 200 złotych. Miała też przy sobie butelkę kwasu solnego, jak mówiła, dla otrucia się. Powiedziała mu, że nie ma innego wyjścia. Miał jej na to odrzec:

— Idź na ulicę, tyle tam dziewcząt potrafi zarobić...

Wówczas chlusnęła mu w twarz kwasem solnym i spokojnie odeszła od krzyczącego przeraźliwym głosem. Na wczorajszą rozprawę Gorzkowski przybył zupełnie ślepy w czarnych okularach, o lasce, prowadzony za rękę przez żonę. Ten straszny widok niewidomego zdecydował o surowej karze dla zbrodniarki.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Józik, słysząc wątpliwości owego pana, był już omal u szczytu rozpaczy...

Wezbrała w nim fala buntu i rozgoryczenia... Jeżeli już ci go nie zabiorą, to już chyba nikt.

Sterany udręką, chłodem i trwogą, zawołał żałośnie i błagalnie:

— Państwo drodzy!... Zlitujcie się nad ogromem mojego nieszczęścia!... Jestem ofiarą najstraszliwszych bandytów, którzy mnie więzili długie dni w ciemnym lochu!... Nie patrzcie na mój wygląd. To oni mnie do tego doprowadzili.

— Okropne — wzdrygnęła się dama, poczem zwracając się do swego towarzysza, rzekła: — Alfredzie, musimy tego człowieka ratować...

— Nie rozumiem cię, doprawdy — oburzył się Alfred, — zrozumże, moja Marcelko, że to jakiś pijak, albo, co gorsze, warjat i że nam poprostu nie wypada wdawać się z takim typem w rozmowy...

— O, jakże się pan mvli — jęknął Józik — jestem inteligentnym człowiekiem, studentem prawa, Polakiem, obrabowanym ze wszystkiego, co mi było najdroższe w życiu. Błagam o dowiezienie mnie do pierwszego choćby posterunku policyjnego, ja tam wszystko wytłumaczę...

— Co ci szkodzi, Alfredzie? — usiłowała go przekonywać dama, nazwana Marcelką — dowieziemy go tylko do miasta i już...

— Poco? Zapaskudzi nam tylko samochód...

— Posadzimy go ztyłu, na siedzeniu pod klapką.

— O, tak, tak, błagam panią — krzyknął Józik, padając jej do nóg i prosząc usilnie. — Usiądę gdziekolwiek, choćby na stopniu czy błotniku przykucnę, aby móc tylko czemprędzej dostać się do Paryża, bo nie mam sił wlec się tam pieszo i to w takim stanie...

Marcelka spojrzała na swego towarzysza wzrokiem, skłaniającym go do zgody, on wszakże jeszcze nie był snać przekonany, bo mruknął:

— Tyle lat jeździmy po tej szosie, a jeszcze nie zdarzyło mi się słyszeć, żeby tu kogoś obrabowano.

— Bo też oni mnie tu przywieźli z Paryża...

— Masz tobie!... Jak już pan był w Paryżu, trzeba było robić gwałt, alarm. Nie uwierzę, żeby można wywieźć z Paryża kogoś, usilnie sprzeciwiającego się temu.

— Oszołomiono mnie gazem...

— Ach, więc pan jest pod gazem? — zaśmiał się Alfred, dodając: — Widzisz, Marcelko, mamy już rozwiązanie zagadki. Jeżeli pan jest pod gazem, niech pan sobie tu jeszcze poleży trochę na świeżem powietrzu. To panu dobrze zrobi. Odgazuje pana radykalnie. A my jedźmy, Marcelko, bo przeziębisz się na tej słocie, skoro już wiemy, z kim mamy do czynienia... A niech pan nie zapomni na przyszłość maski gazowej, he, he, he...

Józik, targany rozpaczą padł znów na szosę, wołając:

— Proszę mnie więc odrazu rozjechać, bo ja się stąd nie ruszę!... Jestem człowiekiem uczciwym, trzeźwym i zdrowym na umyśle... Mam prawo żądać od innych ludzi, aby mi przyszli z pomocą.

— Coś podobnego pierwszy raz mi się zdarza — złościł się Alfred.

— Daj spokój, Alfredzie — przekonywała go jego towarzyszka — jużbyśmy dawno byli w Paryżu.

Poczem postanowiła wziąć sprawę w swoje ręce. Podeszła do Józika, poklepała go po ramieniu i rzekła łagodnie:

— Niech pan wstanie, dowieziemy pana...

Józik z trudem zwlókł się z szosy, bełkocąc słowa podziękowania.

Zataczał się, chwiejąc się na nogach i rzeczywiście wywierał wrażenie pijanego...

Alfred spojrzał na niego z obrzydzeniem.

Mruknął:

— Pijany w sztok...

Nie czynił już wszakże dalszych sprzeciwów, zachowując się biernie i przypatrując krzątaniu się jego towarzyszki.

Ona zaś wyjęła z samochodu duży koc, mówiąc:

— Niech pan się w to owinie. Ten koc ochroni pana od chłodu podczas jazdy, bo siedzenie, gdzie pana umieszczę, jest nieosłonione. Poza tem, gdy przyjedziemy do Paryża, ludzie nie będą widzieli, że pan jest nieubrany.

Alfred milczał uparcie, ale już się nie sprzeciwiał i nawet dopomógł Józikowi wejść na tylne zapasowe siedzenie, umieszczone zawsze wtyle samochodów tego typu „roadster", całkowicie oddzielone zasłoną od podwójnego siedzenia przedniego. Jest ono w zasadzie przeznaczone dla kierowcy, jadącego tylko w pogotowiu, gdyby zasiadający na przedzie państwo zaniechali dalszego prowadzenia samochodu, albo potrzebowali jakiej posługi. Niekiedy wszakże korzysta się z niego dla umieszczenia trzeciego pasażera.

Tak było właśnie tym razem. Józik wreszcie się usadowił na przeznaczonem mu miejscu, a pani przy kierownicy i samochód ruszył w kierunku Paryża...

Józik odetchnął z ulgą...

Po niespełna trzech kwadransach byli już na przedmieściach Paryża.

Alfred nalegał na odstawienie Józika do najbliższego komisarjatu albo do pierwszego lepszego posterunkowego...

Marcelka wszakże sprzeciwiła się temu, mówiąc:

— Poco ci to? Policja zacznie cię wypytywać, jak i co, a jeżeli wyniknie z tego jaka sprawa, będziesz musiał potem błąkać się po sądach w nieskończoność jako świadek... Lepiej dajmy pokój z policją.

— Więc wysadźmy go gdzieś poprostu na ulicy.

— Toby trzeba na jakiejś bocznicy, żeby nie zrobiło się zbiegowisko.

Pusty i ciemny zaułek znalazł się wkrótce. Auto zatrzymano i powiedziano Józikowi, że chyba już tu sobie da radę sam.

Ale Józik, ziębnięty i zbiedzony, prosił błagalnie:

— Państwo litościwi, gdzież ja teraz pójdę w takim stanie... Poza tem, umieram z głodu i zimna... Skoro już okazaliście mi tyle litości, bądźcie jeszcze o tyle wspaniałomyślni... i dajcie choć chwilę wytchnienia u siebie i choć kęs chleba, bo gdzież ja teraz pójdę, samotny, bezdomny i bezbronny?

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

SENSACJA W PENSJONACIE

Pani Zierska zasiadła w jadalni przy ogólnym stole i wdała się zaraz ze swą sąsiadką w rozmowę na temat zawieruchy śnieżnej, jaka szalała od nocy do tej chwili.

— Tutaj to ludziom dobrze — mówiła pani Zierska. Wszyscy ciepło ubrani, mają nawet zadowolenie, że więcej śniegu spadnie, ale tak pomyśleć w Warszawie, gdzie jest tyle biedoty, jak to pewnie teraz drży z zimna!... Mieszkałyśmy na Pradze, napatrzyłyśmy się dosyć! — wzdychała, przypominając sobie, że w ich własnem mieszkanku niezawsze było dosyć węgla, by je ogrzać w zimie, że lato było witane radośnie, bo ze skromnej pensyjki Teci nie trzeba było już tyle wydawać na węgiel. Ale o tem pani Zierska nie mówiła.

— Pewnie, pewnie! — przytakiwała otyła dama. — Ale cóż na to można poradzić, moja pani?... Tem powinien się rząd zająć, dać ludziom pracę...

Rozmowa toczyła się żywo, minuty mijały, a Tecia nie zjawiała się w jadalni. Pani Zierska coraz spoglądała na drzwi.

— Cóż to mojej córki tak długo nie widać? — powiedziała wreszcie. — Czyżby się tak długo stroiła? Ona się tak prędko ubiera...

— Były panie na przejażdżce? — zapytywała sąsiadka. — Widziałam, widziałam... Czy ten ładny chłopiec to narzeczony?... Zdaje się, że to syn doktora Przybosza?

— Tak, tak, proszę pani — odpowiadała coraz bardziej roztargniona pani Zierska.

Większość gości zjadła już zupę, już podawano pieczyste, a Teci nie było.

Pani Zierska nie mogła wreszcie wytrzymać.

— Przepraszam panią bardzo, ale muszę zajrzeć, co się właściwie dzieje z moją Tecią... Nie rozumiem, czego się tak grzebie z ubieraniem...

Pani Zierska odeszła od stołu i poczęła wstępować na schody, kiedy stanęła jak wryta.

Od ze schodów schodził, zataczając się, jak pijany... Noderski, hrabia Noderski!

Widok hrabiego przeraził ją, ale jego spojrzenie nieprzytomne, zwichrzony włos, drżące ręce, chwytające się poręczy, osuwające się nogi ze stopni, na których nie umiały się utrzymać, osłupiły ją.

Przytulona do ściany, przeczekała, kiedy przesunął się koło niej. Patrzył na nią, ale była pewna, że jej nie widzi, lub nie poznaje.

Czuła, że stało się coś niezwykłego.

— Przecież to zbrodniarz!...

Potworna myśl przeszyła mózg matki:

Zamordował mi dziecko!...

Jak nieprzytomna biegła przez korytarz, zdaleka spostrzegła otwarte drzwi ich numeru, wpadła do środka, przerażona spojrzała na obalony parawan, na łóżko, a na niem Tecię...

Jeden rzut okaz pozwalał stwierdzić pani Zierskiej, że w pokoju w czasie jej nieobecności odbyło się coś strasznego.

Przedewszystkiem dopadła do córki i dotknęła jej ręki.

— Żyje! — jęknęła z uczuciem przeogromnej ulgi.

A potem w przystępie nowego przerażenia:

— Co on jej zrobił?...

Tecia leżała w omdleniu. Przerażona matka potrząsała jej ręce, całowała jej bladą twarz. Zerwała się wreszcie z klęczek, umoczyła ręcznik w dzbanku i poczęła nacierać twarz dziewczyny.

Tecia westchnęła ciężko i otworzyła oczy.

— Dziecko kochane! — krzyknęła rozdzierającym głosem pani Zierska.

Tecia patrzyła chwilę nieprzytomnie. Uniosła się na ręku i zapytała matki:

— Mamo, co się ze mną dzieje?... Co... — nie umiała dokończyć.

— On tu był? Co on ci zrobił, co on ci zrobił? — powtarzała pani Zierska w najwyższej rozpaczy, zupełnie nie uspokojona tem, że Tecia odzyskała przytomność. — Co się tu działo? Powiedz mi prędko!... Odchodzę od zmysłów...

Tecia przeciągnęła ręką po czole... Odetchnęła znów głęboko, jakby nabierała siły.

Zanim jednak zdążyła cośkolwiek powiedzieć, rozległ się tupot nóg i do pokoju wpadła pokojowa.

— Proszę pani, proszę panienki! — wołała. — Ten pan leży nieprzytomny na korytarzu!...

Patrzyły na nią, nie rozumiejąc.

— Schodził ze schodów i spadł... Bardzo się potłukł... Jest zupełnie nieprzytomny. Pewnie ciężko chory... Może się zabił.

— Boże, Boże, co się dzieje! — jęknęła pani Zierska, nie wiedząc zupełnie, czem należy się zająć przedewszystkiem: czy wybadaniem Teci, czy tuszowaniem jakiejś niezmiernej kompromitacji, związanej z tym pijanym człowiekiem (była pewna, że Noderski był pijany).

Nie wypuszczając córki z objęć, dopytywała się w dalszym ciągu:

— Powiedz, powiedz nareszcie, co się stało...

— Mamo, on spadł... Coś mu się stało! — Tecia usiłowała wysunąć się z objęć matczynych.

— Pani gospodyni posłała po doktora — informowała pokojowa, ciekawie obrzucając spojrzeniem negliż Teci. Bystre jej oczy oceniały znaczenie zerwanego ramiączka przy koszulce, rozwichrzone włosy, leżący na ziemi mokry ręcznik, szeptane drżącym głosem pytania pani Zierskiej.

— Niech panienka sobie idzie! — krzyknęła wreszcie pani Zierska, spostrzegłszy badawcze spojrzenia pokojowej.

Dziewczyna natychmiast zniknęła, zamykając drzwi za sobą, ciekawa również dalszych losów nieprzytomnego mężczyzny, leżącego na korytarzu.

Cały pensjonat zahuczał od domysłów i biegania.

Gromada otoczyła leżącego, radząc, co z nim zrobić.

— Proszę zanieść chorego do mojego pokoju! — wołała jedna z pań.

— Do bawialni na kanapę! — rozkazywała gospodyni i pytała: — Czy dozorca poszedł już po doktora?

A pani Zierska w dalszym ciągu, przytrzymując wyrywającą się Tecię, dopytywała się, co się stało w czasie jej nieobecności.

Dalszy ciąg nastąpi

Grudzień
15
Sobota
Walerjana

Uciekł na widok policjanta

Wczoraj w nocy natknął się patrol policyjny na nieznanego osobnika na polach obok ul. Tetmajera w Krakowie, który na widok policjanta porzucił 3 indyki i 4 kury, zaś sam zbiegł. Drób został skradziony u Stanisława Misiaka, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 122.

Poszukiwania za sprawcą w toku.

Rewizja u paserów

W czasie przeprowadzonej rewizji przez organa PP. u paserów krakowskich zakwestjonowano większą ilość zegarków wartościowych, pierścieni złotych różnego rodzaju, kolczyków złotych puharków srebrnych i rower które to rzeczy są do rozpoznania w IV. komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65, gdzie można oglądać je w godzinach urzędowych.

Nieszczęśliwy wypadek kupca w Podgórzu.

Wczoraj o godz. 21-szej wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe do Chaima Rabera, kupca zam. przy ul. Lwowskiej 58, w Podgórzu, który wychodząc z domu pośliznął się na schodach a upadając doznał złamania nogi skutkiem czego został on przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Krwawa zemsta zdradzonego męża

Mieszkańcy gminy Nagórzanka przeżywali onegdaj potworne w skutkach wydarzenie. Od dawna już krążyły wieści, że Piotr Łotocki, zajęty w młynie żyje w bliskich stosunkach z Żołeśkowa.

Sprzykrzyły się oszukiwanemu mężowi ciągłe zalecanki do jego żony; postanowił raz z tem skończyć. Dla upozorowania swego przybycia do młyna, w którym pracował jego rywal, przyniósł ze sobą worek kukurudzy do zmielenia. W czasie oczekiwania na swoją kolejkę, zbliżył się nagle Łeśkow do Łotockiego i ruchem błyskawicznym pchnął go dłutem w pierś. Ostrze dłuta dotknęły serca i uderzony padł trupem na miejscu.

Harakiri służącej.

Wczoraj o godz. 16-stej do realności przy ul. Marcina 25, we Lwowie przyszła służąca Antonina Kulbicówna, obecnie pozostająca bez pracy i w zamiarze samobójczym kilkakrotnie pchnęła się nożem w pierś i brzuch. Zalana krwią upadła na ziemię, tracąc przytomność. Wezwano Pogotowie ratunkowe które w groźnym stonie odwiozło Kulbicównę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

KRONIKA KRAKOWA

Zeznania świadków w procesie „Caro“

W procesie przeciw b. dyr. spółki „Caro“ rozpoczął wczoraj zeznawać Witold Rutkowski, obecny zawiadowca firmy „Caro“.

Na wstępie świadek przedstawia stan finansowy po ustąpieniu Landaua i dr. Porębskiego.

Adw. dr. Goldblatt: Ile gotówki wpłynęło od odejścia oskarżonych tytułem zwrotu pożyczek i świadczeń?

Swiadek daje obszerne wyjaśnienia, z których wynika, że znaczna część wierzytelności jeszcze z czasów obu oskarżonych wpłynęła.

Na pytanie osk. Landaua obszernie i jasno p. Rutkowski wyjaśnia, w jaki sposób obecny zarząd spółki przeszedł do wydzielenia pozycji 165.000 zł. z długoterminowych.

Prok.: Na jakich pozycjach są pretensje Kühnreicha i Sturmwinda?

Św. Co do pretensji do Kühnreicha jest ona obecnie uregulowana, prowadzimy ją na pozycji kapitałów zamrożonych, zaś pretensję do Sturmwinda prowadzimy na rachunku wierzytelności „jedno-złotowych“.

Prok.: Jaka faktycznie bilansowa strata powstała po urzędowaniu Landaua i dra Porębskiego?

Około 1 700.000 złotych.

Prok.: Czy to same straty, czy też i dłużnicy?

Świadek daje odpowiedź niejasną, zresztą te rzeczy powie nam p. Spira.

Osk. Landaua: (Wylicza zyski jakie ma obecny zarząd). Mówię o tem, bo strata na pożyczkach obciąża nas, a zysk na waloryzacji — nowy zarząd.

Osk. dr. Porębski przypomniał świadkowi że wpłynęło do tej pory około pół miljona zł.

Następny świadek dr. Różycki Stefan do sprawy niczego nowego nie wnosi.

Wielkie zainteresowanie towarzyszyło zeznaniom następnego świadka kpt. Leopolda Spiry, pełniącego wraz z p. Rutkowskim funkcję zawiadowcy spółki „Caro“.

Przew.: Czy p. dyrektorowi wiadomo, ile przyjęto długu po odejściu oskarżonych?

Św.: Kiedy przyszedłem z początkiem marca 1932 r. zbadałem, jaki jest deficyt spółki, by przedłożyć odpowiednie wnioski prezydjum miasta.

Okazało się, że „dziura“ w bilansie wynosi 1,2000.000 zł. W kwocie tej 528.000 zł. strat było na realności, 185.000 zł. z rachunku odsetek, 60.260 zł. różnica między rachunkiem kosztów a prowizjami, straty na dłużnikach 402.000 zł. i straty na ruchomościach 28.000 złotych.

Na pytania obrony wyjaśnia świadek, jak sporządzono bilans otwarcia. Oto po ustąpieniu osk. Landaua i dra Porębskiego przystąpiono do sporządzenia bilansu. Natrafiono na duże trudności, przedewszystkiem z tego powodu, że część ksiąg była w sądzie potrzebna przy prowadzeniu śledztwa. Wobec tej trudności bilans sporządzono według stanu, jaki zastano, jako bilans likwidacyjny. Rada nadzorcza na takie załatwienie sprawy się nie zgodziła, wobec czego po ustąpieniu poprzedniego buchaltera Bertholda, nowy przysięgły buchalter p. Wojtoń sporządził bilans otwarcia.

Ten bilans wykazał około 1.800.000 zł. strat. Na żądanie stron świadek wymienia bardzo wiele cyfr składających się na owe straty ze swych zapisków.

Przew.: Czy pan coś wie o udziałach?

Sw.: Na posiedzeniu komisji w magistracie, a było to w marcu 1933 r. pierwszy raz słyszałem o kwestji udziałów.

Przew.: Kto kupił dom Cara, czy gmina?

Sw.: Dopiero przed kilku miesiącami „Caro“ sprzedało dom p. Mieczysławowstwu Dobijom za cenę: około 400.000 złotych.

Budowa domu kosztowała firmę „Caro“ przeszło 900.000 zł. Jak wiadomo p. Dobija jest dyrektorem wydawnictw „I. K. C.“.

Oskarżony Landau: Panie Spira, ja zostałem aresztowany 25 marca 1933 i wziąłem pensję za ten miesiąc, pan przyszedł do „Cara“ 29 marca tego roku i również wziął pan pensję za marzec. A stratą powstała wskutek tego obciążył pan mnie.

Sw.: Pan już wtedy nie urzędował.

Landau: Nieprawda, urzędowałem, a pan (mój przyjaciel z lat dziecinnych) wystosował do prezydenta Kaplickiego pismo, by mnie usunąć.

Po przerwie zeznawał świadek dr Klimecki wiceprezydent m. Krakowa, który był prezesem Rady nadzorczej od sierpnia 1931 roku. Nie wiedział on o nieprawidłowościach bilansowych z lat poprzednich, gdy one jednak wyszły na jaw, stwierdził, że zgodne były z odpowiedniemi uchwałami Rady nadzorczej. Trudno więc winić o nie dyrektorów. „Caro“ poniosło straty przedewszystkiem na domu następnie z powodu pogarszającej się konjunktury.

Gdy świadek objął stanowisko w „Carze“ pewni członkowie Rady nadzorczej chcieli zająć miejsce p. Landaua.

Następnie zeznawali świadkowie: Jan Gawlik, komisjoner. Szaja Eichenbaum, rzeźnik i Józef Jankielewicz, dawny urzędnik „Cara“ poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Akcja kamieniczników

W związku z wystąpieniem magistratu warszawskiego do ministra spraw wewn. w sprawie podwyższenia do 100 proc. dodatku do podatku od nieruchomości, dowiadujemy się, iż w kołach właścicieli domów informacja ta wywołała akcję, mającą na celu spowodowanie rewizji obowiązujących dziś przepisów o ochronie lokatorów.

Właściciele domów chcieliby uzyskać możność eksmitowania wszystkich lokatorów niepłacących komornego.

Prócz tego dążą do podwyższenia komornego w starych domach do wysokości pobieranej w domach nowych.

Zbrodniczy zamach na pociąg

Onegdaj w nocy Rogów znów się przypomniał wypadkiem, który omal nie spowodował katastrofy.

Oto przejeżdżający z Katowic do Warszawy pociąg osobowy nr. 212, przy wjeździe na stację począł podskakiwać na szynach.

Maszynista, poczuwszy niezwykłe wstrząsy, natychmiast pociąg zatrzymał. Okazało się, że nieuchwytni dotychczas złoczyńcy, położyli znaczne ilości żelaznych pokładów pomiędzy iglice zwrotnicowe. Nieco dalej leżały szyny ułożone w ten sposób, ażeby spowodować wykolejenie.

Postrach Łobzowa przed sądem

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Zygmuntowi Kapuśnikowi, znanemu awanturnikowi i zawadjace z Łobzowa, karanemu już kilkakrotnie za gwałty publiczne i targnięcie się na przedstawicieli władzy bezpieczeństwa publicznego. Kapuśnik odpowiadał za przeszkodzenie organom P. P. w aresztowaniu go za wywołanie awantur w stanie nietrzeźwym, demolowanie domów na Łobzowie i bicie przechodniów, jak zniewagę organom P. P. i czynną napaść. Sąd skazał Kapuśniaka na 15 miesięcy więzienia.

Trybunałowi przew. s. dr. Zalipski, bronił adw. dr. Zakulski.

Morderstwo na weselu

Za zbrodnię zabójstwa śp. Dzięcioła W., rolnika z Tczyny odpowiadał wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie, Eugenjusz Zebrak. Zabójstwa dokonał na uczcie weselnej. Zabity zaatakował oskarżonego i w czasie wynikłej bitki został ugodzony nożem w pierś, a wskutek upływu krwi niebawem zmarł na weselu.

Sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia.

Rozprawie przew. wiceprz. s. ap. dr. Potempa, osk. prok. dr. Mostowski, bronili adw. dr. Cybulski i dr. Zakulski.

Teatr miejski: Mecz małżeński.

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Świat się śmieje“
Apollo „Skradziono człowieka“ i „Zakochany zegarmistrz“.
Atlantic: „Nie jestem aniołem“ oraz „Urwis paryski“.
Bagatela: „Namiętni kochankowie“ i rewja „Szukamy gwiazd“.
Dom żołnierza „Wiktorja i jej huzar“
Muzeum „Parada rezerwistów“.
Promień: „Sztuka życia“ i „Przedmieście“.
Słonko: „Tańcząca Wenus“.
Świt: „Ala w krainie czarów“
Sztuka: „Pieśń kozaka“
Uciecha „Czarny kot“.
Wanda: „Szpieg Nr. 13“
Zorza Jego ekscelencja subjekt.

Radjo

Kraków G. 6,45 Audycja poranna 7,50 Koncert 11,57 Hejnał 12,03 Tr. z Warsz. 13,05 Płyty 15,30 Transm. z Warsz. 15,35 „Harcerska wiara“ 16,30 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18,00 Co słychać w świecie 18,10 Wiadomości bieżące 18,15 Transm. z Warsz. 19,30 Szarada muzyczna 19.50 Wiadomości sportowe 20,00 Transm. z Warsz. 22,00 Koncert 24,00 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod Świętą Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Bobrzyński Wład. Stradom 3 tel 149-78. Dr. Geller Jakób Stradom 25 Dr. Godłowski Zb. Kanonicza 6 tel. 182-22. Dr. Jurkowski Ignacy Wrzesińska 9 tel. 134-80.

Włamanie przy ul. Wielopole

Do mieszkania Zdzisława Pajora przy ul. Wielopole 30 włamali się nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza, skąd skradli 1 futro damskie selskinowe, wart. 1.500 zł. 1 spód futra tchórza syberyjskiego wartości 300 zł., 1 skórkę z wydry wart. 335 zł 1 kożuch chłopięcy wartości 40 zł. i 1 parę kolczyków wartości 40 zł., które to rzeczy zapakowali do dwóch walizek.

Dochodzenia w toku.

Lżyła Naród Polski

Przed sędzią dr. Zalipskim i prok. publ. Dulębą stanęła wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie, 26 letnia służąca Berta Handy, zamieszkała przy ul. Skawińskiej Bocznej 1, oskarżona, że w Krakowie publicznie lżyła Naród i Państwo Polskie.

Za ten czyn sąd skazał oskarżoną Handę na 4 mies. więzienia.

Bronił adw. dr. Kruh.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Tomasika Wincentego, lat 20 i Olszewskiego Stanisława, lat 20, za kradzież paczki z towarem aptekarskim, dokonanej na szkodę firmy „Zoria“ przy ul. Sebastjana 11.

Suchan Helenę, lat 36, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 157 i Obroziak Marję, lat 29, zam. w Kobierzynie L. 213, za kradzież kapy.

Idzika Władysława, lat 23, zam. przy ul. Mieszczańskiej 3, za kradzież zegara.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol“, Kraków Na Gródku 2, Telefon Nr. 173-02